Śmierć Grzeszolskiego — str. 3

Cena egz. 10 gr.

Kurier Zachodni

»ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 16 lutego 1937 r. | Nr. 47

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

NIEMCY CHCĄ ZAGARNĄĆ GDAŃSK

Sensacyjne doniesienia prasy francuskiej

PARYŻ, 15.2. (Tel. wł.) Pisma francuskie w dalszym ciągu w sensacyjnej formie komentują sprawę ewentualnego zajęcia Gdańska przez Niemcy i twierdzą, że premier Goering podczas swej bliskiej wizyty w Polsce, dokonywanej pod pretekstem polowania w Białowieży, ma ostatecznie uzgodnić z rządem polskim warunki istnienia Gdańska.

Doniesienia pism paryskich są niewątpliwie przesadzone i stoją w sprzeczności z kilkakrotnymi oświadczeniami w sprawie Gdańska polskich czynników decydujących. Sam jednak fakt przyjęcia za granicą powyższej pogłoski za prawdopodobną, jest jaskrawym świadectwem sytuacji w Gdańsku.

GDAŃSK, 15.2. (Tel. wł.) Pomimo odmiennych głosów prasy niemieckiej, oświadczenie min. Goebbelsa, że kwestia Gdańska w najbliższym czasie ostatecznie zostanie rozwiązana, w dalszym ciągu komentowane jest w berlińskich kołach politycznych w tym sensie, że pruski premier Goering, wraz z prezydentem senatu gdańskiego Greiserem, spotkają się z wybitnymi osobistościami polskimi podczas polowania w Białowieży, gdzie sprawa Gdańska zostanie omówiona ponownie.

Przypomina się, że przez różne zarządzenia policyjne w Gdańsku, ograniczające wolność przekonań politycznych, sejm gdański, znalazł się zupełnie w rękach narodowych socjalistów. Sejm gdański, jak mówią, mógł by powołać się na swoje prawa suwerenne i przyjąć ustawę o przyłączeniu wolnego miasta do Rzeszy, zachowując jednak pewne formalności, aby na pozór wyglądało, że respektowany jest statut wolnego miasta, nadany przez Ligę Narodów. Polska miała by otrzymać odpowiednie odszkodowanie i pewne gwarancje. Kanclerz Hitler ma się podobno uroczyście zobowiązać, że prawa Polski do Pomorza będą w przyszłości respektowane i zagwarantować używanie portu gdańskiego na najdogodniejszych warunkach. Koła polityczne zapewniają, że min. Beck informował o sprawach tych min. Edena podczas pobytu na Rivierze.

Przyłączenie Gdańska do Rzeszy niemieckiej nie miało by większego wpływu na politykę wewnętrzną wolnego miasta, gdyż Gdańsk i tak rządzony jest przez narodowych socjalistów i podlega kanclerzowi Hitlerowi, nie jako głowie państwa niemieckiego, ale jako przywódcy partji narodowo - socjalistycznej. Rozmowy w Białowieży mają dotyczyć głównie gwarancyj na miejsce postanowień, jakie w statucie gdańskim na korzyść Polski zawierał traktat wersalski.

Zarówno doniesienia pism paryskich jak i powyższe pogłoski, kursujące w kołach politycznych Berlina, brzmią zupełnie nieprawdopodobnie i niewątpliwie spotkają się z energicznym zaprzeczeniem urzędowych sfer polskich. Status quo w Gdańsku nie może być naruszony. (Inne wiadomości na str. 3).

NOWY KOMISARZ LIGI NAR. W GDAŃSKU

GENEWA, 15.2. (Tel. wł.) Liga Narodów wyznaczyła na stanowisko wysokiego komisarza w wolnym mieście Gdańsku obywatela szwajcarskiego dr W. Burckhardta, profesora historii w uniwersyteckim Instytucie studiów międzynarodowym w Genewie.

BERLIN, 15.2. (Tel. wł.) Wiadomość o mianowaniu p. Burhardta Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku przyjęta tu została z zadowoleniem. Nowy komisarz znany jest powszechnie w Niemczech i ma tam wielu przyjaciół nawet w kołach narodowo-socjalistycznych. Mówią, że jest on zdecydowanym zwolennikiem obecnego reżimu w Niemczech. W kołach politycznych twierdzą, że przez zamianowanie Burhardta zmniejszą się wpływy Ligi Narodów w Gdańsku do minimum.



RADOŚĆ WE WŁOSZECH

W całych Włoszech z wielkim entuzjazmem przyjęto wiadomość, że żona następcy tronu księżna Maria Jose urodziła syna. Oto jej podobizna z córką — do niedawna jedynaczką.

Setki trupów leżą
na ulicach Malagi

WALENCJA, 15.2. — Przybyło tu 15.000 uchodźców z Malagi, którzy przez kilka dni pozostawali w Almerii. **Większość uchodźców udaje się w dalszą drogę do Katalonii.**

SEWILLA, 15.2. — Gen. Queipo de Llano w przemówieniu radiowym oświadczył:

Przybywam z Malagi pod wrażeniem które na długo pozostanie w mej pamięci. **Drogi prowincji Malaga pokryte są trupami mężczyzn, kobiet i dzieci w stanie rozkładu.** Mówiąc o operacjach wojennych, generał oświadczył:

Wojska nieprzyjacielskie sądzą, że zatrzymały nasz marsz na Motril. Mnie jednak nie interesuje obecnie posuwanie się w kierunku Almeria. Miasto to zostanie zdobyte tak jak Malaga, z tą samą łatwością, lecz nastąpi to w chwili, gdy to postanowimy.

AVILA, 15.2. — Korspondent Havasa donosi, że na froncie madryckim po stronie powstańców słyszano w sobotę i niedzielę rano strzelaninę z centrum miasta. Z tego wnioskują, iż wśród od działów rządowych wybuchły zaburzenia. **Według informacyj uzyskanych od zbiegów waśnie wśród wojsk rządowych od czasu zajęcia Malagi znacznie powiększyły się.**

LONDYN, 15.2. (tel. wł.) Według wiadomości, nadesłanych przez korespondentów dzienników angielkich w Walencji, w najbliższym czasie oczekiwana tam jest dymisja premiera Largo Caballero i większość jego współpracowników.

„News Chronicle" przypuszcza, iż przyczyną dymisji Caballera będą poważne nieporozumienia w związku z obroną Madrytu.

Wyjaśnione przyczyny
morderstwa Nawaszina

PARYŻ, 15.2. (tel. wł.) Tajemnicę zbrodni, popełnionej na osobie masona Nawaszina, można uważać za wyjaśnioną. Sędzia śledczy zdołał wykryć, iż zamordowany posiadał w jednym z małych banków paryskich safes, w którym przechowywał dokumenty.

Okazało się z nich, że Nawaszin drogą korespondencji założył w Rosji lożę masońską „Gwiazda północna", a najczynniejszym członkiem tej loży stał się Karol Radek.

Przed trzema laty, bawiąc za granicą, Radek zetknął się z Nawaszinem i po powrocie do Rosji pozostawał z nim w tajnej korespondencji. Po aresztowaniu Zinowiewa i Kamieniewa, Radkowi udało się przesłać Nawaszinowi kilka dokumentów, kompromitujących w wysokim stopniu Stalina.

Gdy Radka aresztowano, zawiadomił on Stalina, że zniknięcie dokumentów jest jego dziełem, że dokumenty są za granicą i będą opublikowane w razie wyroku śmierci.

Agenci GPU we Francji otrzymali polecenie usunięcia Nawaszina i zdobycia tych dokumentów.

Nawaszina zabito, jednakże mordercy nie znaleźli przy nim klucza do safesu, gdzie, jak sądzili, Nawaszin przechowywał nadesłane przez Radka dokumenty. O negatywnym wyniku poszukiwań zawiadomiono Moskwę szyfrowym telegramem i to było przyczyną, że Radek uniknął śmierci.

Co się stało z dokumentami, przesłanymi Nawaszinowi przez Radka, nie wiadomo, ponieważ w safesie znaleziono tylko dowód, że dokumenty takie były w posiadaniu zabitego. Gdzie Nawaszin je ukrył, pozostaje zagadką.

Premier Kyösti Kallio
PREZYDENTEM FINLANDII

HELSINKI, 15.2. (Tel. wł.) Dzisiejsze wybory prezydenta republiki fińskiej zakończyły się nieoczekiwanym wyborem dotychczasowego premiera Kyösti Kallio prezydentem republiki.

O godz. 14 zebrało się w parlamencie 300 elektorów, celem dokonania wyboru. W pierwszym głosowaniu dotychczasowy prezydent Svinhufvud otrzymał 94 głosy, podczas gdy premier Kallio uzyskał tylko 56 głosów, zaś b. prezydent Stahlberg 150 głosów, czyli o 1 głos zamało do uzyskania absolutnej większości. W drugim głosowaniu socjaliści, którzy w pierwszym głosowaniu oddali swych 95 głosów Stahlbergowi, głosowali na Kallio, przechylając na jego korzyść szalę zwycięstwa. Kallio otrzymał 177 głosów i został obrany prezydentem. Svinhufvud zdobył 104 głosy, zaś Stahlberg tylko 19.

Grzeszolski chciał zamordować Bugajów i Kuczalską
żona odwiodła go od tego zamiaru

Pozostawione przez Grzeszolskiego listy są krótkie, z wyjątkiem listu do obrońcy. Pismo wskazuje, że Grzeszolski pisał w wielkim zdenerwowaniu.

We wszystkich listach Grzeszolski twierdzi, że jest niewinny, że nie on, jest sprawcą śmierci swoich dwojga dzieci i że cierpi niesłusznie.

W jednym z listów Grzeszolski pisze:

„Chciałem onegdaj zamordować rodzinę swej pierwszej żony, a mianowicie swoich teściów Bugajów i Kuczalską, gdyż oni są sprawcami mojego nieszczęścia, by po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają".

Od tej zbrodni odwiodła go żona — Pelagia, której powiedział o swych zamiarach.

W liście do Zygmunta Staciwińskiego brata swej drugiej żony, Grzeszolski prosi, by z pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży parceli, wypłacił honorarium obrońcy w wysokości 2.000 złotych.

Do listu tego dopisała się Grzeszolska, żegnając się z rodziną i prosząc o przebaczenie wszystkiego.

Grzeszolski pozostawił również list do zarządu Hotelu Polskiego, w którym prosił, by zwłok jego nie wystawiano na widok „ludzi-szakali".

Wicemarszałek Bogusław Miedziński

o kwestii żydowskiej w Polsce

Wicemarszałek Sejmu płk. Miedziński, jeden z najbliższych ludzi marszałka Śmigłego-Rydza i bliski współpracownik płk. Koca, w polemice z „Robotnikiem" ogłosił nowy artykuł o sprawie żydowskiej.

Polemika ta wynikła z drukowanego w „Gazecie Polskiej" przed 5 laty artykułu pt. „Czciciele diabła", który to artykuł przypomniał organ socjalistów i skonfrontowawszy go po swojemu z obecnymi wystąpieniami p. Miedzińskiego, zarzucił mu zmianę stanowiska w sprawie żydowskiej.

MAKABRYCZNY POMYSŁ

P. Miedziński odpiera ten zarzut. Jest on nadal zdania, że narodowcy przesadzają znaczenie żydów w polityce światowej, czyli że niepotrzebnie robią z nich diabła. Ale obok tych — że się tak wyrazimy — negatywnych „czcicieli diabła" widzi p. Miedziński i pozytecznych po przeciwnej stronie, w której stawia zarzut przesadzania zasług żydów. W szczególności uważa p. Miedziński za

— makabryczny pomysł, aby „diabła żydowskiego" czcić tak wspaniałą i niezasłużoną ofiarą, jak przypisywanie mu powstań narodowych i bohaterskich walk o niepodległość Polski.

ZA DUŻO ŻYDÓW

Stanowisko swoje w sprawie żydowskiej tak formułuje p. Miedziński:

— Z drugiej strony jednak pozwalamy sobie sądzić, że żydów w Polsce jest za dużo — i to grubo za dużo. Prawdopodobnie z tym zdaniem nie bylibyśmy nawet w redakcji „Robotnika" odosobnieni. Jeśli p. KAR (autor artykułu w „Robotniku") jest zdania, że żydów mamy za mało, lub może w sam raz — to jest to niewątpliwa sprzeczność stanowisk między nim a nami. W żadnym wypadku jednak nie widzimy sprzeczności między tezą „Gazety Polskiej" z przed pięciu laty o satanizmie endeckim, a tezą B. Miedzińskiego z tegorocznych obrad sejmowych, że powinniśmy znaleźć sposób na zlikwidowanie nadmiaru żydów i że nie krępują nas w tym dążeniu żadne zobowiązania natury moralnej.

P. Miedziński zastrzega się przed przypisywaniem mu traktowania żydów, jako „gości", bo „gdyby byli gośćmi, istniały by pewne moralne zobowiązania". Nadmiar żydów w Polsce jest dziełem „planowej i złośliwej akcji rządu rosyjskiego".

POLITYKA I POWONIENIE

P. Miedziński przypomina swoje przemówienie sejmowe z przed kilku lat, w którym mówił o „zakorkowaniu miast i miasteczek przez zwarte ghetto żydowskie" i dodaje do tego także echo wyborcze:

— Przypomniano mi nawet to wystąpienie w czasie wyborów w roku 1935, gdy przedstawiciele żydów domagali się ode mnie cofnięcia tych słów, gdyż inaczej nie będą za moją kandydaturą głosować. Odmówiłem, stwierdzając, że nie jest to kwestia polityki, ale raczej powonienia. Pozwolę sobie zadać p. KAR zapytanie, czy jemu podoba się stan kulturalny naszych miast, zamieszkałych przez większość żydowską? Jeśli tak — to znowu nie jest to sprawa przekonań, lecz gustu. Zaś „de gustibus non est disputandum", jak rzekł podobno Marek Aureliusz właśnie wtedy, gdy mu powiedziano, że żydzi są narodem wybranym „przez Boga".

NAROŚL PATALOGICZNA

Artykuł p. Miedzińskiego kończy się tak:

— Rekapituluję: I dziś, jak przed pięciu laty, podzielam stanowisko zajęte przez autora artykułu „Czciciele diabła" w „Gazecie Polskiej", że aberacją jest wywodzenie wszystkich trudności życia polskiego z pod jarzmu żydowskiej. Jednocześnie — dziś, jak od szeregu lat „stoję na stanowisku, że żydów jest w Polsce za dużo i że stanowią oni patologiczną narośl na strukturze naszego życia. I nie widzę tu sprzeczności.

Artykuł p. Miedzińskiego o sprawie żydowskiej wywołał żywe zaniepokojenie w prasie żydowskiej, która oczekuje w bieżącym tygodniu odsłonięcia „pomnika" płk. Koca obawia się, aby z tego pomnika nie spłynęło coś złego dla żydów.

„Wilczy bilet"

DLA UCZNIA-ŻYDA

Do wiadomości wszystkich kuratoriów szkolnych podano okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o wydaleniu ze szkoły ucznia żydowskiego, Majera Lama, urodzonego w roku 1922, który uczęszczał do IV klasy państwowego gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Jarosławiu.

Lam nie może być dopuszczony do egzaminów, ani też przyjęty do żadnej ze szkół na terenie kraju bez zezwolenia Ministerstwa Oświaty.

Niemcy protestują

Z POWODU MOWY WOJ. GRAŻYŃSKIEGO

W ub. sobotę podsekretarz stanu Min. spraw zagranicznych Jan Szembek przyjął ambasadora Rzeszy von Moltke, który miał interweniować w sprawie mowy wojewody Grażyńskiego, wygłoszonej na pogrzebie ś. p. wicewojewody białostockiego.

Według doniesień prasy niemieckiej ustęp wspomnianej mowy, który wywołał interwencję ambasadora v. Moltkego brzmiał następująco:

„Pochodzisz z Dziergowic, a grzebiemy Cię, niestety, w Rybniku. Grób Twój tutaj będzie nie tylko znakiem odniesionego zwycięstwa, ale i symbolem niezziszczonych jeszcze naszych nadziei i marzeń".

Ten ustęp przemówienia woj. Grażyńskiego prasa niemiecka zakwalifikowała jako wystąpienie rewizjonistyczne, bowiem Dziergowice znajdują się na niemieckiej stronie Śląska.

Ojciec św. czuje się

zupełnie dobrze

RZYM, 15.2. (Tel. wł.) Ojciec św. opuścił w niedzielę po południu łóżko i dokonał próby chodzenia po pokoju. Próba ta oczekiwana była z wielkim niepokojem, gdyż miała wykazać, w jakim stopniu w stanie zdrowia Papieża nastąpiła poprawa. Próba wypadła pomyślnie, jednakże prof. Milani nie chciał jej przedłużać, by nie wyczerpywać sił Ojca św.

Papież w czasie chodzenia nie odczuwał żadnych bólów i zamierza w najbliższych dniach próbę powtórzyć. Otoczenie Ojca św. spodziewa się, że Papież będzie mógł stopniowo przyzwyczaić się do chodzenia.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

95)

— Dlaczego od wczoraj?

Rayne nie wiedział, co go do tego popchnęło, ale opowiedział gościowi o wydarzeniach dnia wczorajszego. Kiedy doszedł do tego, jak Tom unieszkodliwił obydwu łotrów, Murphy z uznaniem pokiwał głową, ale ostatecznie skrzywił się niezadowolony.

— Bardzo pięknie, ale głupio — zauważył. — Jak zawsze zresztą, kiedy dyletanci biorą się do roboty. Trzeba było tych łotrzyków przytrzymać. — Ale najgorszą robotę pozostawia się zwykle nam. Niech sobie policja zdziera nogi w pogoni za tą bandą.

ROZDZIAŁ XXX.

Al Evans spoczywał na łóżku w pozycji na wpół siedzącej. Kiedy ujrzał że prócz Rayne'a wchodzi do pokoju ktoś obcy, na wychudłej jego twarzy odmalował się niepokój.

Ale tęgi człowiek zwrócił się doń z uśmiechem i, ujmując w swą olbrzymią łapę kościstą dłoń chorego, uścisnął ją serdecznie.

— Cieszę się bardzo, że się panu udało jakoś wykaraskać — przyłożył mu dłoń do czoła i znów się uśmiechnął — wszystko w porządku — stwierdził z zadowoleniem i chory z ulgą pomyślał, że to chyba doktór.

W tej chwili wszedł Tom z przyborami do pisania. Murphy odebrał mu je z rąk i położył na skraju łóżka, obok chorego.

— Niech pan się nie denerwuje, panie Al Skinner — rzekł, klepiąc uspokajająco Evansa po dłoni — raz przecież trzeba z tym zrobić koniec. Przypuszczam, że chciał pan to załatwić trochę inaczej, ale proszę mi wierzyć, że to jest jedyna właściwa droga. Dla dobra tej młodej osoby trzeba, żeby się wszystko odbyło najzupełniej formalnie.

W niebieskich oczach chorego zapaliły się naraz jakieś ogniki. Chciał coś powiedzieć, ale mu się nie udało. Tylko słabe skinienie głowy świadczyło, że zgadza się na wszystko, co powiedział Murphy.

— Otóż właśnie — ucieszył się nadinspektor — tak sobie od razu pomyślałem. Tylko powoli, mamy przecież dużo czasu. Pan spróbuje opowiedzieć nam o wszystkim, a pan Rayne będzie spisywał zeznania i w ten sposób sprawa będzie załatwiona. Zarówno dla dobra pana, jak i dla tej pani. Dobrze, panie Evans? Tak przecież nazywa się pan teraz. Ale Skinnera potrzebujemy jako głównego świadka w procesie. Będzie on mógł zniknąć, skoro tylko dopełni swojej powinności. Jeśli chodzi o mnie, mógłbym się powiesić, gdyby z racji tych zeznań miało się panu przytrafić coś nieprzyjemnego.

Chory wpadł w gorączkowe podniecenie, a bezradne jego spojrzenie utkwiło w Raynie. Kiedy ten skinął nieznacznie głową, Evans zebrał wszystkie siły.

— Mała lady...? — zapytał słabo.

— Jest tutaj, w tym domu — odpowiedział uspokajająco Rayne.

Na twarzy Evansa uwidoczniło się odprężenie. Oczy rozbłysły mu jeszcze mocniej, a na wargach pojawił się blady uśmiech.

— Jakoś to będzie — powiedział — skoro mała lady jest tutaj...

— Proszę nam wobec tego opowiedzieć historię Lyndsall House — rzekł Murphy dobrodusznie. — Jak najzwięźlej. Im krócej, tym lepiej.

Chory skinął głową i zaczął mówić. Pierwsze jego słowa brzmiały chropawo i nieporadnie, potym jednakże szło mu coraz łatwiej.

— Byłem ogrodnikiem, ale straciłem pracę i wpadłem w złe towarzystwo. Koniec końców usidliła mnie szajka przestępców. Herszt zagroził, że oskarży mnie przed władzami, jeśli zechcę ich porzucić. Byli to najgorsi złodzieje i bandyci, którzy wyzyskiwali mnie dla swych łajdackich celów. Wprawdzie nie kradłem i nie zabijałem tak jak oni, ale musiałem słuchać wszystkich ich rozkazów.

„NIE ZABIJAJ WOŁU CIĄGNĄCEGO PŁUG"

W debacie sejmowej pos. Andrzej Wierzbicki podczas dyskusji nad programem inwestycyjnym wicepremiera Kwiatkowskiego wygłosił przemówienie, które zasługuje z pośród innych przemówień, na specjalne wyróżnienie, ze względu na głębokość myśli w nim zawartej i formę. Poniżej przytaczamy fragment tego przemówienia, które łączy głębię myśli z pięknem formy literackiej:

Świat wyobraźni! Nie było piękniejszego świata wyobraźni od Hellady. Tam wszystko żyło, tam nie było oderwanych liczb, czy pojęć, czy idei. Pojęcia i idee były żywymi bóstwami Rrjadą, czy Apollinem. To był piękny kraj, gdzie wyobraźnia personifikowała uczucia i idee, i świat Olimpu, świat bogów, był niczym więcej, jak tylko światem naszych ludzkich namiętności, naszych wyobrażeń i naszego intelektu. I oto w tym cudnym kraju wyobraźni również bywały wielkie kryzysy, przychodziła konieczność oparcia się o liczby, o rachunek, o rozum, o rozsądek. I ci bogowie, zdawało by się, wszechmocni, podlegali trwodze i cierpieniom. Sam Zeus dostał raz szalonego bólu głowy. Pyta więc wszystkich bogów. Dla boga, dlaczego ja tak cierpię? Nikt mu nie mógł tego wyjaśnić. Wezwał kowala Hefajstosa, który był cudownym kowalem (nie wiem, czy mamy wśród nas takiego kowala, bo by się nam nieraz przydał) i mówi do niego: żnij mnie w łeb, bo wytrzymać już nie mogę. Hefajstos zadał cios potężny. Otworzyła się czaszka Zeusa i zjawiła się Atene — cudowna wspaniała Atene, bogini mądrości i rozsądku. Tak daleko odeszliśmy od tych pięknych helleńskich czasów, że nie wszyscy może pamiętamy, jak wspaniałe cztery przykazania Atene zostawiła*). Piękne to przykazania. Pierwsze: „Nie wzbronisz nikomu wody ani ognia". W czasach Hellady to były rzeczy najpotrzebniejsze — mieć wodę i ogień. Mniej chodziło o pokarm, bo oliwki i winogrona same się rodziły. Dugie pzykazarnie Ateny: „Nie zostawisz niczyich zwłok bez pogrzebu". Ta tradycja weszła w krew wszystkich, na których promieniowała Hellada — a specjalnie w Rzeczypospolitej Polskiej. Może jak nikt, umiemy czcić naszych zmarłych.

Lecz najważniejsze są dwa ostatnie przykazania: „Nie będziesz wskazywał fałszywej drogi". To nie znaczy tylko fałszywej drogi w znaczeniu literalnym, ale to znaczy, że nie będziesz nigdy wskazywał fałszywej drogi w żadnym parlamencie, w żadnym rządzie, w żadnym społeczeństwie (wesołość, oklaski). Cudowne przykazanie Ateny!

Atene kochała chłopów i ją kochali chłopi. Przecież te „panatenaje" to były jakby nasze dożynki. Dopiero w VI wieku przed Chrystusem z tych dożynek chłopskich któryś tam król ateński zrobił święto narodowe. W podobny sposób na cześć Zeusa powstały olimpiady. (Głos: A Lewiatan?). Lewiatan jeszcze dawniej istniał. Lecz nie będziemy powtarzać rzeczy z zeszłorocznej sesji budżeowej, teraz jesteśmy nie w świecie Starego Testamentu, ale w świecie Hellady.

Wreszcie czwarte przykazanie: „Nie zabijaj wołu, ciągnącego pług". Nie znam lepszego określenia praw gospodarczych, i nie znam ważniejszego przykazania gospodarczego dla Rzeczypospolitej przy uchwalaniu wielkiego planu: Nie zabijaj wołu, ciągnącego pług. (Oklaski).

Pan minister Poniatowski jest szczęśliwy. Dlaczego? (Głos: Ale wół jest nieszczęśliwy). Dlatego, że za jego rządów pogłowie wołowe się zwiększa pogłowie kóz się zwiększa i baranów i owiec i pogłowie świnek tak samo najszybciej się zwiększa. Nie zwiększa się tylko pogłowie końskie. Dlaczego? Bo jeśli mamy trudności z rozwojem motoryzacji, to już na wszystkich jej polach. Nie możemy jakoś sobie dać rady ani z pogłowiem koni mechanicznych, ani tych koni, które kawaleria posiadała już w świecie Parteny — widzimy jeszcze tych wspaniałych jeźdźców. Otóż co to znaczy: „nie zabijaj wołu, który ciągnie pług" — w polskiej rzeczywistości? Stwarzając wspaniały plan inwestycyjny, na wielką miarę zakrojony, mający wielką przyszłość — nie wolno zabijać żadnego warsztatu pracy. Przeciwnie musimy ich rozwój spotęgować. Bardzo łatwo, Panowie Koledzy, żądać robót nie za 800 mil. zł, lecz za miliard, za półtora miliarda, za 2, 3, 4, 5 miliardów. Wyobraźmy sobie, co była by za radość, gdybyśmy mogli za 5 miliardów stworzyć inwestycyj. Ale niestety, procenty trzeba płacić (wesołość). Minister skarbu musi szalenie walczyć z Prezesem Komitetu ekonomicznego ministrów, bo im większy jest plan inwestycyjny, tym większa wyrasta pozycja procentów w budżecie Państwa, pozycja dziś już głośna, gdyż tak wzrosła. Im większy będzie wzrost tej pozycji, tym bardziej i szybciej będzie rósł ogólny ciężar budżetu Państwa i tym większą wagę ma dzisiaj ostrzeżenie: nie zarzynaj wołu, który ciągnie pług. (Głos: przemysł nie płaci podatków). Płaci. P. wicepremier Kwiatkowski stwierdził, że przemysł najwięcej płaci, bo ma największe obroty. Jest to rzecz zrozumiała.

Otóż, omawiając plan, w którym odczuliśmy całe jego piękno, urok, wielką fantazję i wymowę liczb, muszę skorzystać z mądrości bogini Atene. Wiedy na tysiące lat przed Chrystusem, formułując swoje przykazania, przewidziała, że przydadzą się dzisiaj na tej sesji sejmowej (wesołość). Nic dziwnego, bo ona była Ergane, czyli pracownica, ona była Polias, czyli patronka grodów i miast, ona była Pallas, czyli tą, co potrząsa kopią, ona była Promachos, czyli panią zastępów, ona była Partenos, czyli Dziewicą. Nie myślała o miłości, ani o małżeństwie, była pełnią mądrości, twórczości i czynu. Symbolem jej jest ta sowa, która, sądzę, u niejednego z panów posłów stoi gdzieś na kominku, czy na półce z książkami, bo jest to wytwór i naszej polskiej ceramiki. O bogini Atene zapomnieliśmy, lecz symbol mądrości — sowa, która przetrwała lat długie tysiące, jest tym właśnie ptakiem, kótry spoczywał u Ateny stóp.

I jeśli mówimy o czwartym przykazaniu bogini, to musimy myśleć o jednej z najistotniejszych przyczyn naszej niedoli, o braku zharmonizowania między twórczością statystyczną, a między twórczością całego narodu. Mamy tu najwybitniejszych przedstawicieli pierwszego kierunku i najwybitniejszych przedstawicieli kierunku drugiego, a więc mamy szanse porozumieć się i dogadać.

*) Jan Parandowski: Mitologia.

Nowe problemy kolonialne

Minimum 75 tys. żydów rocznie musi opuścić Polskę

Znany geograf, prof. Uniw. Poznańskiego, Stanisław Pawłowski, wypowiedział się na łamach jednego z pism poznańskich na temat naszych potrzeb kolonialnych.

Polska ma wiele rozprószonych kolonii w St. Zjednoczonych, Kanadzie Brzylii, Argentynie, Paragwaju, nawet na Syberii, na wyspach Hawajskich i t.d. — pisze prof. Pawłowski. — Nie posiada jednak własnych terytoriów kolonialnych. **Należy tedy odróżnić dążenia nasze w kierunku otrzymania, czy zdobycia posiadłości kolonialnych od naszych dążeń kolonizacyjnych zmierzających tylko do rozwoju posiadłości polskich.**

Kolonizacja wewnętrzna na Ziemiach Wschodnich musi wejść na nowe tory w czasie najbliższym. Jest ona następstwem tego faktu, że blisko 70% ludności polskiej w państwie polskim posiada tylko 65% terytorium polskiego. Leżą jeszcze odlogiem na północnym wschodzie duże połacie ziemi i czekają na naszego rolnika. Urodzajne zaś ziemie Wołynia i Podola mogą również pomnożyć swoją ludność.

Dopiero po załatwieniu kolonizacji wewnętrznej trzeba będzie przejść do zagadnienia kolonizacji zewnętrznej — zwłaszcza zamorskiej".

Wypowiadając się w sprawie emigracji żydów z Polski prof. Pawłowski pisze:

„Wszystko wskazuje na to, że Palestyna, która posiada obecnie 1.300.000 mieszkańców, pomieścić może przy intensywnej gospodarce ogrodowo-rolniczej i przy uprzemysłowieniu kraju 3—4 miliony mieszkańców. Mają tedy żydzi dokąd emigrować, a wysunięta przez ministra spraw zgr. p. Beck kwota emigracyjna dla ludności żydowskiej — 75.000 głów rocznie, nie jest wcale żadną fantazją. **Przy dobrej organizacji tych 75 tys. żydów udać się może do samej tylko Palestyny, nie licząc krajów innych.**

Tylko zaś przy tej kwocie, która w przybliżeniu przewyższa dwukrotnie przyrost naturalny żydów w Polsce, jest możliwe usunięcie nędzy proletariatu żydowskiego i stępienie ostrza kwestii żydowskiej w Polsce".

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI

o losach Wolnego miasta Gdańska

W ciągu ostatnich dni pojawiły się w prasie francuskiej alarmujące pogłoski o losach Wolnego miasta Gdańska.

Powołując się ona na słowa min. Gebbelsa, który w ostatniej mowie, wygłoszonej w ubiegłym tygodniu oświadczył „Spodziewamy się, że już niedługo uda nam się ostatecznie zlikwidować kwestię gdańską". Dzienniki paryskie wszystkich odcieni w telegramach z Berlina donoszą, **że rząd polski i rząd niemiecki doszły do porozumienia, na podstawie którego Wolne miasto włączone zostanie do Rzeszy.**

Wzamian za to Rzesza miała by poręczyć Polsce przyznanie Pomorza i poczynić jakieś koncesje na Górnym Śląsku.

Agencja Havasa w telegramie z Berlina opatruje powyższe sensacyjne lecz nieprawdopodobnie brzmiące wiadomość komentarzem, według którego powrót Gdańska do Niemiec byłby uwieńczeniem polityki narodowo - socjalistycznej, szczególnie intensywnie prowadzonej w Gdańsku od ubiegłego lata oraz **że Polska po włączeniu Gdańska do Rzeszy miałaby mieć przez Niemcy zagwarantowaną swobodę korzystania z portu gdańskiego na warunkach dotychczasowych.** W dalszym ciągu wspomniania agencja informuje, że w kołach berlińskich mówi się jeszcze, iż powrót Gdańska do Rzeszy nie wiele wpłynie na politykę wewnętrzną Wolnego miasta, które administrowano przez Senat narodowo - socjalistyczny, jest już właściwie pod rządami faktycznymi Adolfa Hitlera, choć nie jako naczelnika państwa niemieckiego, lecz jako Führera partii narodowo - socjalistycznej.

Wśród wersji powtarzanych na powyższy temat w Paryżu należy przytoczyć jeszcze jedną. Rzekomo pomiędzy Rzymem a Berlinem zawarta została umowa, w myśl której Włochy otrzymały od Niemiec wolną rękę w akcji na terenie Hiszpanii, a wzamian za to uznały swobodę poczynań Rzeszy we Wschodniej Europie i Gdańsku.

Wobec tego, że przytoczone pogłoski pojawiły się w wielu poważnych pismach francuskich, można się spodziewać, że nasze Ministerstwo spraw zagranicznych w najkrótszym czasie zajmie wobec nich jasne stanowisko, wydając odpowiedni komunikat.

NOWY KANDYDAT NA KOMISARZA LIGI NARODÓW W W. M. GDAŃSKU

W kołach zbliżonych do sekretariatu Ligi Narodów rozeszła się wiadomość, że w najbliższym czasie mianowany będzie Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku w osobie obywatela szwajcarskiego, prof. Karola Burkhardt'a, profesora historii na uniwersytecie w Zurychu oraz profesora Instytutu wyższych studiów międzynarodowych w Genewie

Życie narodowo-społeczne w Zagłębiu

Przed walnym zebraniem Związku Polskiego w Sosnowcu

Jutro odbędzie się w Sosnowcu walne zebranie Związku Polskiego, na którym ks. prefekt Wiśniewski wygłosi odczyt p.t. „Podziemne mocarstwo". Dotychczasowa działalność Zw. Pol., treść zapowiedzianego referatu, oraz osoba prelegenta, dają gwarancję iż na sali znajdą się wszyscy, którzy będą mogli się wykazać otrzymanymi zaproszeniami.

W naszym codziennym życiu, które nie szczędzi nam wielu przykrości i kłopotów, przechodzimy jakże często nad najważniejszymi sprawami bez głębszego zastanowienia, którego brak mści się potym na nas i późniejszych pokoleniach. Do tych najważniejszych spraw w życiu naszego narodu należy bezwzględnie kwestia żydowska, nad którą właśnie nie możemy przejść do porządku dziennego, znajduje się bowiem w tym stadium, które grozi poważnymi komplikacjami w życiu naszego społeczeństwa. Każdy naród posiada swoje mniejszości, żaden jednak nie jest pod tym względem tak uprzywilejowany, jak Polacy, którzy posiadają wśród siebie prawie 4 miljony żydów, co stanowi 12% ogółu ludności. Nie dość jednak na tym, ze ten odsetek jest tak poważny, nasilenie bowiem stale się zwiększa, co najdokładniej wykazują dane statystyczne.

Wiadomą jest nam rzeczą, iż żydzi osiedlają się głównie tam, gdzie mają łatwe pole do prowadzenia interesów oraz pomnażania swoich kapitałów. terenem więc ich działalności stają się głównie miasta przemysłowe, czego mamy najoczywistszy dowód na naszym Zagłębiu.

Jeżeli, jak przykład weźmiemy pod uwagę Warszawę, z przerażeniem skonstatujemy fakt następujący: Według danych powszechnego spisu ludności z r. 1931 ludność Warszawy wynosiła 1.171.898 osób, z czego wyznania mojżeszowego było 352.659 osób czyli 30%.

Cyfry te najłatwiej nas przekonają iż niebezpieczeństwo zażydzenie Polski jest ogromne i że nasze pokolenie musi zatamować wzrost tej liczby, z której ogromu niezawsze zdajemy sobie sprawę.

Tak się przedstawia w najskromniejszym zarysie cyfrowa ilość naszych współlokatorów — a ich wpływy na nasze życie gospodarcze?

Jeśli sięgniemy do historji, to zobaczymy iż napływ żydów do Polski zaczyna się już w wieku XII i bez przerwy trwa nadal. Zyskują sobie oni tutaj rynek pracy, opanowując szczególnie handel, do którego mieli zawsze wielkie zdolności i inklinacje, uważając go za teren najłatwiejszy do zdobycia majątku. Jeśli nawet zdarzały się wypadki, że Polacy również rozpoczynali pracę w tym kierunku i zakładali przedsiębiorstwa czy sklepy, żydzi zawsze stwarzali warunki podcinające ich możliwości istnienia, byle tylko nie dopuścić do grożącej konkurencji. To też nawet w chwili obecnej, gdy pod tym względem znaczniej się już sytuacja poprawiła, według danych zamieszczonych w „Naszym Przeglądzie" z r. 1934 — 76.4% krajowego przemysłu i handlu znajduje się w rękach żydowskich, 18% przypada na spółki o charakterze nieznanym, na czysto polskie zaś pozostaje zaledwie 5.6%. Cyfry te dają nam prawdziwe oblicze stanu posiadania w naszym kraju. Jest ono zachęcające, ale do pracy, by je zmienić możliwie najprędzej, aby przerwać wykupywanie ziemi — na wsiach, oraz domów i placów w miastach, aby przeszkodzić nareszcie zagospodarowywaniu się elementu obcego na naszej ziemi.

W czasach obecnych, gdy wszyscy walczyć musimy o sposobność i możność pracy, tak wiele jej działów opanowanych jest przez obcych — musimy temu zaradzić w imię dobra kraju i młodych pokoleń, które muszą znaleźć pracę, by nie czuć się bezużytecznymi pionkami, odstępującymi miejsce w życiu elementowi napływowemu, a tak bezwzględnemu w walce o utrzymanie się na powierzchni.

Organizacją dążącą do odżydzenia gospodarczego i kulturalnego kraju, jest Związek Polski, dlatego też wśród rozumnego i szerzej patrzącego społeczeństwa nie powinno być osoby, któraby czynnie nie popierała tego celu. To też należy się spodziewać, iż po walnym zebraniu Zw. Pol. ilość członków organizacji wzrośnie do takiej liczby, iż praca naprzód posunie się w tempie, odpowiadającym XX wiekowi.

Związek Polski.

Osoby interesujące się pracą Zw. Pol. mogą być wprowadzone na walne zebranie przez członków organizacji, po poprzednim porozumieniu się z sekretariatem. Adres: Małachowskiego 9 — Stow. kupców polskich.

Porządek zebrania, które odbędzie się jutro. o godzinie 19.30 w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25 jest następujący: zagajenie i wybór przewodniczącego; referat ks. Tadeusza Wiśniewskiego p.t. „Podziemne mocarstwo" (żydzi a masoneria); sprawozdania z dotychczasowej działalności; dyskusja nad sprawozdaniami; wybór nowych władz Koła w Sosnowcu; wolne wnioski.

TO I OWO

Pomyśl o nich!

Zanim pomkniesz w lśniącym samochodzie
na wesołą zimową zabawę,
nie zapomnij o tych, którzy co dzień
wyczekują na pracę beznadziejnie.

Nim zasiądziesz do sutego obiadu,
nim utoniesz w zjeście poobiedniej,
nie zapomnij o tych, co od rana
jeszcze nic nie jedli.

Nim ułożysz program wieczoru,
aby spędzić go jak najmilej,
pomyśl o tych, którzy w mroźny wieczór
przeżywają okropne chwile.

Dużą pensję masz, los ci się uśmiechnął,
na niczym ci nie zbywa, mówisz: życie jest
piękne —
pomóż tym, co nie mają pracy,
życie ich jest twarde i bezwzględne.

Nim do kart siędziesz przy zielonym stoliku
aby lekką ręką wygrać lub stracić,
jedną przedtem daj złotówkę — ona właśnie
tobie szczęście przyniesie, a komuś
cały dzień życia opłaci.

Zanim wyjedziesz w góry, na śnieg puszysty
i biały,
popatrz na dzieci bezrobotnych,
drżą bezbronne przed mrozem, twarze im
zsiniały,
przelękłe oczy na ciebie zwracają —
jeśli chcesz mieć czyste sumienie,
nie zapomnij o nich
— czekają.

Ludwik Świeżawski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

16 Luty — **Wtorek**

Julianny p. m.
Słowiański: Przesława
Słońca wsch. 6.51, zach. 16.58
Księżyca wsch. 8.24, zach. —

HISTORIA PODAJE:

1665 Zgon hetm. St. Czarnieckiego w Sokołówce pod Brodami.
177 Golicyn zwycięża Wielkopolan Malczewskiego pod Błoniem.
1918 Odezwa Koła Polskiego przy parlam. wiedeńskim przeciw pokojowi brzeskiemu.
1920 Na froncie lit.-bialor. odparto ataki bolszewickie w rejonie Połocka.

PRZYSŁOWIA:

„Czasem luty się zmiłuje,
Że człek niby wiosnę czuje.
Ale czasem tak się zżyma,
Że człek prawie nie wytrzyma".

AFORYZMY:

„Żyjąc w ciągłej zdradzie,
Trudno uwierzyć prawdzie".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Z młodu wyrabiaj sobie już charakter
Lecz na słabości ludzkie bądź wyrozumiały"
T. J.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Słowik Wiednia".
PALACE: „Wielka miłość Beethovena".

Opłaty za dokumenty

W SPRAWACH UBEZPIECZENIOWYCH

W związku z szeregiem zapytań Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że wykonywującym ubezpieczenie, unormowane ustawą o ubezpieczeniu społecznym, oraz współdziałającym w jej wykonaniu przysługuje zwolnienie od wszelkich opłat sądowych w sprawach, wynikających z tej ustawy (art. 287 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r.)

Ponadto osobom, uprawnionym do świadczeń z instytucyj ubezpieczeń społecznych, przysługują te wszystkie przywileje w dziedzinie opłat skarbowych, podatków państwowych i samorządowych, jakie na mocy obowiązujących ustaw przysługują instytucjom ubezpieczeń społecznych.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 16 bm. o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych sztuka W. Bałuckiego pt. „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ".

15 tys. rodzin

KORZYSTAŁO Z AKCJI DORAŹNEJ

W ub. miesiącu korzystało z akcji doraźnej pomocy zimowej dla bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskim 15 tys. rodzin.

Czyni to ogółem około 60 tys. osób które korzystały z pomocy zimowej.

Zwalczanie

PRZESTĘPSTW URZĘDNICZYCH

Premier gen. Sławoj-Składkowski — zwrócił się z nowym okólnikiem do urzędów państwowych i wojewodów w sprawie zwalczenia przestępstw urzędniczych.

Podczas inspekcyj urzędowych — stwierdzono, że nie wszystkie instytucje zastosowały się do znanego zalecenia p. prezesa. Rady ministrów o zawiadomienie prokuratora przy ujawnieniu przestępstw urzędniczych.

Wobec tego p. premier wystosował przypomnienie, zalecając by zgodnie z art. 242 kpk. (o zawiadomieniu oskarżyciela publicznego), urzędy administracji rządowej i samorządowej, meldowały władzom prokuratorskim w ciągu 24 godzin o ujawnieniu przestępstw urzędniczych, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, prowadzonych przez władze.

Niedopełnienie tego obowiązku ściga ne będzie z art .286 kodeksu karnego.

Przepisy w sprawie wyjazdu

NARZECZONYCH DO ARGENTYNY.

Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że narzeczone, starające się o wyjazd do swych narzeczonych, zamieszkałych w Argentynie, w celu zawarcia związku małżeńskiego, otrzymać muszą z Argentyny specjalne zezwolenie na przyjazd.

Dla uzyskania tego dokumentu narzeczona wysłać musi deklarację, zalegalizowaną przez odpowiednie władze polskie i konsulat argentyński. Koszt legalizacji takiej deklaracji w konsulacie wynosi zł. 87.40.

Od narzeczonych poniżej lat 22 wymagane jest również pozwolenie rodziców na wyjazd i na zawarcie związku małżeńskiego. Pozwolenie rodziców — względnie prawnych opiekunów musi być również zalegalizowane przez odpowiednie władze polskie i przez konsulat argentyński.

Koszta legalizacji pozwolenia wynoszą w konsulacie 13.70 zł. Oba te dokumenty przesłać należy do Argentyny, gdyż bez tych papierów narzeczony nie może uzyskać zezwolenia na wjazd swej narzeczonej do Argentyny.

OFIARY

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Władysława Araszkiewicza kwotę zł. 10 na szkolnictwo polskie za granicą składają Jerzostwo Araszkiewiczowie.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. prof. Władysława Araszkiewicza — na „Gniazda dziecięce" w Sosnowcu 10 zł. składa Joanna Słomczyńska.

M. O. składa na Pomoc Zimową dla bezrobotnych zł. 5.

Zamiast kwiatów na grób śp. Przełożonej gimnazjum żeńskiego w Zawierciu Heleny Malczewskiej w pierwszą smutną rocznicę Jej zgonu składa na Fundusz szkolnictwa polskiego za granicą — Komitet w Zawierciu Stefania Grodzka.

Paweł Grzeszolski i jego żona

popełnili samobójstwo z całą świadomością

Sensacyjne wyjaśnienie adw. Hofmokl-Ostrowskiego i jasnowidza inż. Ossowieckiego

Nieoczekiwany epilog sensacyjnej sprawy Pawła Grzeszolskiego wywołał zrozumiałe wrażenie nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie Grzeszolski wychował się, pracował i stworzył sobie rodzinę, która zginęła w tak tragicznych okolicznościach, lecz również w całej Polsce. To też o samobójstwie Grzeszolskiego i zamachu samobójczym jego drugiej żony rozpisują się wszystkie pisma, zamieszczając wywiady z obrońcą Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowskim, jasnowidzem Ossowieckim oraz członkami rodzin Grzeszolskiego i Grzeszolskiej-Staciwińskiej.

Ze względu na znaczne zainteresowanie podajemy również dalsze szczegóły tragedii oraz odgłosy prasy zamiejscowej.

Grzeszolska będzie żyła

W stanie zdrowia Grzeszolskiej-Staciwińskiej nastąpiła w ciągu nocy dalsza poprawa. Jak wynika z orzeczenia lekarskiego, **niebezpieczeństwo już minęło zupełnie.** Grzeszolska jest jeszcze bardzo osłabiona.

O godz. 8 rano Grzeszolska zbudziła się i wypiła trochę herbaty, ale już nie zasnęła, lecz spokojnie leży w łóżku. — Nie rozmawia z nikim z otoczenia. Ani lekarze, ani pielęgniarki, ani nikt z chorych znajdujących się obok niej nie porusza narazie sprawy samobójstwa.

O ile tylko lekarze pozwolą, zjawi się w szpitalu sędzia śledczy i przesłucha Grzeszolska.

Niezależnie od tego prowadzone jest dochodzenie policyjne. Opracowanie całego materiału, zdobytego przez dochodzenie, jest już na ukończeniu. Nie jest wykluczone, że w związku z tym wyjdą na jaw jeszcze pewne szczegóły, które w sprawie Grzeszolskiego nie zostały dotychczas opublikowane, a które przedstawiają się bardzo sensacyjnie.

Adw. Hofmokl-Ostrowski wiedział...

Obrońca Grzeszolskiego adw. Zygmunt Hofmolk-Ostrowski udzielił dziennikarzom stołecznym następujący wyjaśnie na stawiane mu przez nich pytania.

Grzeszolski nie żyje

— Panie mecenasie, — pyta jeden z dziennikarzy — kiedy otrzymał pan wiadomość o śmierci Grzeszolskiego?

— Było to wczoraj o godz. 1.30 w nocy. Jeden z dziennikarzy zakomunikował mi szczegóły, a ponieważ telefon zaczynał się od słów: „Grzeszolski nie żyje. Otruł się w Krakowie", wiedziałem, że jest to wiadomość autentyczna. Przyznać muszę, że z powodu dziesiątków telefonów, jakie otrzymywałem w ciągu wieczora, do wszystkich wiadomości odnosiłem się sceptycznie. Tymbardziej sceptycznie, że między innymi zawiadomiono mnie, jakoby nadeszła do Warszawy depesza od policji z Sosnowca mówiąca, że Grzeszolski ukrywa się w **moim mieszkaniu.** Ponieważ byłem poinformowany dokładnie ustnie i listownie przez śp. Grzeszolskiego, że samobójstwo popełni w Krakowie, nie miałem żadnej wątpliwości, tymbardziej, że jako narzędzie samobójstwa podano luminal.

Ostatnia wizyta u adw. HOFMOKL - OSTROWSKIEGO

— Czy pan rozmawiał lub korespondował z Grzeszolskim przed ostatnią rozprawą?

— Kiedy 30 stycznia otrzymałem wiadomość, że termin rozprawy jest w Sądzie Najwyższym wyznaczony, zwróciłem się za pośrednictwem jednego z kolegów z Sosnowca z wezwaniem Grzeszolskiego, aby się stawił u mnie w Warszawie.

— I stawił się?

— Tak. W dniu 2 lutego po 16-godzinnej podróży przez zaspy śnieżne śp. Grzeszolski przybył do Warszawy w niedzielę i zgłosił się u mnie z nieodstępującym go pół uśmiechem na ustach. Opowiadał o trybie swego bytowania w Sosnowcu. Wprawdzie ze strony władz zagwarantowano mu bezpieczeństwo, a publiczność, zdaje się, powoli zapominała o nagance, mimo to ani nie uruchomić swej fabryki, ani też spieniężyć, bo otoczenie odnosiło się z pewnym do niego chłodem i w żadne interesy wchodzić z nim nie chciano.

— Co mówił p. mecenasowi Grzeszolski?

— Powiedział mi, „znużenie moje tą sprawą jest takie wielkie, a niechęć do życia u mojej żony tak głęboko zapuściła korzenie, że postanowiłem w dniu uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy popełnić samobójstwo".

Przy tych słowach wyjął fiolkę luminalu, dodając: „Posiadam dziesięciokrotną dawkę, a środek ten jest pewniejszy, niż broń palna, bo rewolwer może spowodować tylko niegroźną dla życia ranę lub zaciąć się, a tam, gdzie chodzi o pewną śmierć dwojga ludzi, nie pora bawić się w eksperymenty".

Grzeszolska była zdecydowana

— Czy żona podzielała plany samobójcze Grzeszolskiego?

— Nie tylko podzielała, ale od pierwszej chwili **była stanowcza zdecydowana podzielać każdy los męża.**

— W dwa dni po wyjeździe Grzeszolskiego z Warszawy, to znaczy 4 lutego — mówi dalej obrońca — otrzymałem zawiadomienie od Grzeszolskich, że oboje stawią się na rozprawie w Sądzie Najwyższym w dniu 12 bm. Już jednak w dzień po tym nadszedł pocztą ostatni list, w którym Grzeszolscy donoszą, że ich zdaniem, zbyt szybko powzięli postanowienie, że wyjeżdżają jednak do Krakowa i że jest to ostateczna i nieodwołalna decyzja. Wiedziałem zatym, znając Grzeszolskiego i jego żonę, że samobójstwo niewątpliwie popełnią.

Telefon z Krakowa

— Miał jeszcze pan mecenas już po wyroku — telefon od Grzeszalskiego?..

— Tak. Przjęty wyrokiem siedziałem w domu o późnej godzinie, gdy odezwał się dzwonek telefonu, który mnie tymbardziej poruszył, że od 5-go lutego nie miałem żadnych wiadomości od Grzeszolskich. Służąca wbiega z mel dunkiem, że Kraków dzwoni. Chcąc się upewnić zapytałem dwukrotnie na początku rozmowy, kto mówi, i otrzymałem złamanym głosem odpowiedź: „To ja, Paweł! Co słychać?"

— No cóż uchylono wyrok — odparłem — Wie pan już?..

— Wiem. Czy mam przyjechać do Warszawy?

Nie mogłem się zdobyć na odpowiedź i rzuciłem w słuchawkę: „Raczej za granicę"... Błyskawicznie stanął mi obraz samobójstwa w sali sądowej lub aresztowanie w Warszawie. Ani jedno, ani drugie nie leżało w tej chwili na linii mego wyboru. Dodałem po chwili: „A zresztą do władz może się pan stawić i w Krakowie".

Na to Grzeszolski odrzekł cichym głosem: „Nie. Uciekać nie myślę".

— A jak się ma żona?

— Jest spokojna i zdecydowana. — Dziękuję mecenasowi jeszcze raz za wszystko, co dla mnie uczynił...

Na tym skończyła się rozmowa.

Nie chciał śmierci żony

W toku dalszej rozmowy adw. Ostrowski mówi:

Wiadomość, że Grzeszolska żyje jeszcze, podczas gdy zwłoki jego znaleziono już zastygłe, wyrobiła we mnie przekonanie, że Grzeszolski **w godzinie śmierci dał rozmyślnie żonie mniejszą dawkę trucizny, chcąc jej uratować życie i dać w ten sposób dowód wdzięczności za jej cierpienia i poświęcenie.**

Co mówi inż. Ossowiecki

Jedno z pism stołecznych przeprowadziło wywiad ze słynnym jasnowidzem Ossowieckim, który m. in. powiedział:

Grzeszolski nie otruł dzieci

— Grzeszolski nie otruł swoich dzieci — twierdzi kategorycznie inż. Stefan Ossowiecki, trzymając w ręku arkusz papieru wypełniony pismem samobójcy, skreślony w dniu 6 stycznia br.

— Widzę go już — mówi poprostu. To był właściwie bardzo nieszczęśliwy i złamany człowiek w chwili swojej śmierci. Zapłacił najwyższą cenę, bo życiem dzieci ciężką winę, która uszła mu bezkarnie.

...lecz ma na sumieniu

ŻYCIE PIERWSZEJ ŻONY

bo jedyne życie, jakie istotnie Grzeszolski miał na sumieniu, **to życie pierwszej żony.** Ona zginęła przez niego i z jego woli, chociaż tego nikt nie dowiódł.

Dzieci swoje lubił bardzo. Był do nich przywiązany i ani na chwilę nie przychodziła mu do głowy myśl pozbycia się ich w tak zbrodniczy sposób.

Charakterystyka

GRZESZOLSKIEGO

Oto, jak inż. Ossowiecki charakteryzuje Grzeszolskiego: **Skryty, zimny, lecz nie przeciętnie myślący, mądry człowiek, nawet erudyta, tylko bez cienia romantyzmu.**

Wciąż czegoś szukał, dociekał, coś badał. Książki, widza i jej postępy — to był jego świat. Po tym przyszło **wielkie uczucie dla Staciwińskiej.** W miłość do tej kobiety włożył wszystkie siły duchowe, wszystko, na co go było stać, a właśnie to uczucie stało się jego przekleństwem — mimo, że stanowiło dla Grzeszolskiego jedyną konkretną wartość.

Trucizna zabija dzieci

Przekonawszy się, że nie uzyska od pierwszej żony zgody na rozwód, szukał innego rozwiązania. Zaczął rozmyślać, jak się pozbyć tej zapory do szczęścia, jaką się stała pierwsza żona. Całymi miesiącami studiował książki, szukając sposobu zgładzenia w jak najmniej bolesny sposób. **Dążył do jej śmierci pragnąc równocześnie oszczędzić jej cierpień.**

W czasie choroby pierwszej żony usiłował ją nawet ratować. Lecz stało się to zbyt późno. Zbrodnia się nie wykryła, Grzeszolski **uniknął kary.** Mógł już organizować własne życie według własnych pragnień. Mógł już bezkarnie połączyć się z ukochaną. Dzieci nie były istotną zawadą. Od dawna nosił się z myślą zabezpieczenia ich bytu i powierzenia ich opiece rodziny. Postanowił wszystko zlikwidować, przekreślić przeszłość, rozpocząć nowe życie ze Staciwińską na dalekiej obczyźnie.

Odwet był straszny. Trucizna pozostała w domu, nie dość widocznie strzeżona, bo nie zwróciła swego czasu niczyjej uwagi, **zabija mu dzieci.** On wie, że tym razem to nie jego bezpośrednia wina, ten straszliwy splot okoliczności i wypadku. Tym razem prawda wychodzi jednak na jaw. **Odnajdują tal w zwłokach dzieci.**

Nie miał już sił...

Grzeszolski przecierpiał wiele. Więzienie, pierwszy wyrok, skazujący na dożywotnie więzienie, tortury wyrzutów sumienia. Chwila odprężenia po wyroku sądu apelacyjnego. Może uda się jednak odbudować życie przy boku kobiety, którą kocha, a której nazwisko tak zaszargał rozgłos procesu. Nowe usiłowania zlikwidowania przeszłości i wyjazdu w daleki świat pomiędzy obcych. Zbliża się jednak termin rozprawy w Sądzie Najwyższym.

Grzeszolski **nie miał już sił przeżywać na nowo tego, co już przeszedł.**

Wówczas to rodzi się myśl skończenia z sobą. Początkowo chce sam sobie odebrać życie, lecz druga żona również złamana przeżyciami ostatnich lat, dobrowolnie chce iść za nim...

I udają się do Krakowa — kończy inż. Ossowiecki — **jadą z zupełnie już uzgodnionym poglądem na dalsze swe losy.**

Opinia adw. Pawełka

Co myśli o tragedii powód cywilny, adw. Pawełek i co — zdaniem jego — zdecydowało o tym, że Grzeszolski otruł siebie i żonę?

Na to pytanie adw. Pawełek taką dał odpowiedź:

— **Zastrzegam się** z góry, że to, co za chwilę powiem **są to tylko moje przypuszczenia.** Uważam, że Grzeszolski popełniając samobójstwo — **nie miał innej drogi wyjścia.** Po wyroku Sądu Najwyższego, uchylającym wyrok Sądu apelacyjnego, uniewinniający Grzeszolskiego, wiedział, że **sprawa jego została przesądzona.** Miał dwie drogi: **albo uciekać, albo też resztę swego życia spędzić w więzieniu.**

Uciekać nie mógł, gdyż na przeszkodzie **stała jego żona, która, jak cień szła wszędzie za nim; uciekać zaś z nią było za wielkim ryzykiem.**

Cóż zatem mu pozostało? — **samobójstwo.**

Mówiąc to, nie twierdzi adw. Pawełek, ażeby tak tragiczne zakończenie miało być **dowodem winy Grzeszolskiego,** że to on właśnie, a nie kto inny otruł swe dzieci.

Kiedy jednakże chodzi o drugą żonę Grzeszolskiego, Pelagię ze Staciwińskich, **samobójstwo jej jest dowodem tego, że męża kochała, że miłość ta nie była konwenansem, lecz miłością na śmierć i życie.**

Wszak przez cały czas Grzeszolski uporczywie twierdził, ze nie kochał swej obecnej żony, że jeśli się z nią ożenił, to jedynie z musu. Kompromitując ją w oczach opinii publicznej, podrywając jej opinię — **chciał i musiał wynagrodzić krzywdę, jaką jej wyrządził — ożenił się z nią.**

Grzeszolski mówił nieprawdę. **Kłamał dlatego,** ponieważ wiedział, że gdyby przyznał się do tego, że jedynie miłość połączyła go ze Staciwińską, **ukułby przeciwko sobie straszną broń, dałby sądowi motyw zbrodni.**

Czy Grzeszolski popełnił samobójstwo dlatego, że nie mógł znaleźć wyjścia z tej matni, w jakiej się znalazł, czy też dlatego, że dręczyły go wyrzuty sumienia — na to pytanie powód cywilny **nie chciał odpowiedzieć.**

Zacytował jedynie kilka zdań ze swego przemówienia, które swego czasu wygłosił na sali Sądu okręgowego w Sosnowcu:

„Odeszli już świadkowie do swych domów i zajęć. Duchy zmarłych przeszły przez tę salę, powróciły do swych mogił. Fala wzburzonej opinii publicznej opadnie i zamknie się na powierzchni życia, jak woda w którą wrzuca trupa. Pozostanie wówczas on sam jeden — Grzeszolski — oko w oko ze swoim sumieniem. Wtedy nadejdzie dzień, który zapłaci za wszystko. I wówczas odezwie się to sumienie słowami poety: ...W dziedzińcu moim pomarańcza dzika zapyta: mężu, gdzie jest twoja żona? W dziedzińcu moim córki mojej kwiatki spytają: ojcze! gdzie są twoje dziatki? ...I wszystkie będą mnie pytały echa. I wszyscy ludzie, czy wracam ze zdrowiem, pytać się będą — cóż ja im odpowiem?"

GŁOSY PUBLICZNE

Po koncercie

JURKA CHOINKI

Kochany Jureczku!

Dobrze grałeś w niedzielę na swym koncercie, więc też słuchaliśmy Cię z zainteresowaniem, wyobrażając sobie, ile musiałeś już dokonać wysiłków, aby zdobyć te rezultaty, które zademonstrowałeś nam w teatrze.

Chwali Ci się bardzo poważne skupienie przy fortepianie. Musisz jednak pamiętać o tym, że muzyka wymaga od koncertanta ożywienia duchowego, które budzi w nim zdolności do pięknego wykonania granych utworów, budzi w nim temperament, który porywa słuchaczy.

Jesteś bezwarunkowo zdolnym uczniem, lecz uważam, że jesteś forsownie uczony w szkole, a to właśnie przekracza Twoje siły fizyczne i może opóźnić rozwój tych zdolności. Proponuję Ci, abyś poprosił swego Tatusia o nieprzeciążanie Cię występami publicznymi, na które masz, jako 7-letni chłopiec, wielki jeszcze czas. A co do Szopena, to daję Ci taką wskazówkę, abyś go kochał gorąco, abyś często słuchał go w wykonaniu wybitnych pianistów, lecz sam nie grywaj go jeszcze. Tymczasem ucz się pilnie i wytrwale, abyś mógł w przyszłości nie tylko grać, lecz i śpiewać na fortepianie, co da Ci możność wykonać pięknie i Preludia szopenowskie.

Wrażenia moje z Twego koncertu, kochany Jureczku, wyniosłem sympatyczne, a serdeczne życzenia moje dla Ciebie są te, abyś został w przyszłości doskonałym pianistą.

Wacław Ornowski.

Sosnowiec, 15 lutego 1937 r.

Pod adresem Towarzystwa Przyjaciół

TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Jeden z czytelników pisze nam:

Trzeba przyznać, że ogłaszane u nas od czasu do czasu konkursy literackie na ogół nie cieszą się popularnością. Nie cieszą się i zaufaniem. Niestety, utarło się już takie przekonanie, że w większości wypadków konkurs nie obejdzie się bez — powiedzmy bardzo oględnie — jakiejś niedokładności i w rezultacie konkurs taki wygląda raczej na farsę z prawdziwego zdarzenia, a nie na poważną imprezę.

Rozpisujący konkursy — zdawałoby się — starają się uczynić wszystko, co jest w ich mocy, aby utrwalić w społeczeństwie to przekonanie, że tak jest w rzeczywistości.

Charakterystycznym przykładem może posłużyć fakt nie przyznawania pierwszej nagrody, co jest obecnie u nas bardzo modne. Stanowisko takie, że ani jedna z nadesłanych prac nie zasługuje na I-szą nagrodę jest z gruntu rzeczy niesłuszne, fałszywe. Bo jeśli w ogóle są prace nagrodzone, to jedna z nich jednakże jest najlepsza i ta powinna otrzymać najwyższą nagrodę.

Ostatnio Towarzystwo Teatru Polskiego w Katowicach rozpisało konkurs na sztukę dramatyczną. Termin nadsyłania utworów upłynął z dniem 15 stycznia br. W parę dni po tym ogłoszono w prasie codziennej i przez radio, że wpłynęło ogółem 108 sztuk, w tym 2 regionalne. (Ale jakie? Dlaczego Zarząd T.P.T.P. w Katowicach nie ogłosił spisu nadesłanych prac?) A dopiero znacznie później znowu ukazała się w prasie notatka, że termin, o którym wyżej mowa, został przedłużony o miesiąc czyli do 15 lutego br. i że już nadesłano około 120 sztuk. Czy poprzednia ilość 108 sztuk była niewystarczająca?

Fakt ten nawet naiwnym daje bardzo wiele do myślenia, a przede wszystkim upoważnia do wniosku, że przedłużenie post factum terminu jest gestem kurtuazji w stosunku do z góry upatrzonego laureata konkursu, który na razie jeszcze nie skończył swej pracy. Jeśli tak jest w rzeczywistości — to poco ta komedia? Czy nie lepiej zamówić u p. X. Y. sztukę i zapłacić za nią autorowi całą sumę przeznaczoną na ten cel? A poco... poco bawić się w jakieś tam konkursy?

Z poważaniem M-ski.

Okręg Kół śpiewaczych

Zagłębia Dąbrowskiego

Z inicjatywy zarządu Zw Stowarzyszeń śpiewaczo - muzycznych woj. Kieleckiego dnia 10 b.m. w lokalu Tow śpiewaczego „Lutnia" w Zawierciu pod przewodnictwem p. o. prezesa Zw p. Stanisława Pasierbińskiego odbyło się zebranie prezesów i dyrygentów kół śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego, w którym wzięło udział 9 przedstawicieli Tow. śpiewaczych oraz 4 członków zarządu Zw. wojewódzkiego.

Tematem obrad była sprawa zorganizowania Okręgu kół śpiewaczych Zagłębia Dąbr.

W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni na zebraniu delegaci, stwierdzono, że w związku z trwającym kryzysem gospodarczym nastąpił **ogólny zanik rozwoju śpiewactwa** na terenie województwa nie wyłączając Zagłębia Dąbrowskiego. Dowodem tego stanu jest fakt, że z ogólnej liczby istniejących na terenie woj. Kieleckiego do roku 1930 z górą 50 towarzystw śpiewaczych, ilość obecnie zrzeszonych w Związku wojewódzkim chórów wyraża się liczbą 22. Z pośród tych chórów zaledwie **12 przejawia swą działalność**, pozostałe wegetują lub zawiesiły swą pracę. Jako jeden z poważnych czynników, które nie tylko utrudniły ale wręcz uwsteczniły działalność śpiewaczą, niewątpliwie wpłynęło zarządzenie, że nauka śpiewu w szkołach średnich stała się przedmiotem nieobowiązkowym. Brak wpajania zainteresowania śpiewem młodzieży w szkole oczywiście nie sprzyja sprawie zwiększania **szeregów śpiewaczych.** Wysiłki jednostek w kierunku krzewienia kultury śpiewaczej i muzycznej nie znajdują należytego zrozumienia i oddźwięku wśród szerszego społeczeństwa ani też u sfer, na których ciąży obowiązek sprawowania opieki nad tą dziedziną, stanowiącą część ogólnej kultury narodowej.

W trosce o poprawę zatrważającego stanu śpiewactwa zebrani stwierdzili konieczność wzmożenia zainteresowania nim społeczeństwa, pobudzenia istniejących chórów do sprawniejszej działalności i roztoczenia nad nimi opieki oraz w ogóle podniesienia kultury śpiewaczej.

Ze względu na rozległy teren działalności zarządu Zw. wojewódzkiego i związane z tym trudności utrzymania bezpośredniego kontaktu Związku jako czynnej komórki organizacyjnej w zakresie śpiewactwa z poszczególnymi Tow. śpiewaczymi, zebrani jednogłośnie uznali za konieczne powołanie do życia pośredniej organizacji o charakterze okręgowym z **siedzibą w Dąbrowie Górniczej.**

Do czasu ukonstytuowania się władz Okręgu została powołana **komisja organizacyjna** w następującym składzie: pp. **Stan. Pasierbiński** — przewodniczący, **P. Wachelko, magister St. Świrad, St. Kwaśniak, Wł. Mrozik i W. Koralewski.**

Komisji tej polecono opracowanie regulaminu dla Okręgu i przesłanie go zarządowi Zw. woj. do zatwierdzenia.

St. P

Przemycanie żydów do Francji

Uciekinierzy zbierali się w Sosnowcu

Onegdaj przytrzymano na granicy w Łagiewnikach, w pow. Świętochłowickim Edmunda Geislera z Siemianowic i jego żonę, Ryszarda Drzymałę oraz Eryka Fikusa również z Siemianowic, którzy usiłowali przeprowadzić przez zieloną granicę do Niemiec 8 **żydów, pochodzących z b. Kongresówki.**

W czasie dochodzeń stwierdzono, że przytrzymani trudnili się od dłuższego czasu **wywożeniem żydów obywateli polskich do Francji,** gdzie zamieszkiwali ich krewni. Emigranci, nie posiadający zezwoleń na wyjazd **zbierali się w mieszkaniu niejakiego Goldberga w Sosnowcu (Wspólna 14),** skąd odbierali ich przewodnicy i odstawiali przez zieloną granicę. Geislerowie i jego wspólnicy pobierali od żydów znaczne opłaty za przeprowadzenie przez granicę. Od niejakiego Kallenote na otrzymali oni 450 zł., za innych płacili natomiast ich krewni, przebywający już za granicą.

W czasie wstępnych dochodzeń stwierdziła policja, że ma się tu do czynienia z **zorganizowaną szajką,** trudniącą się na wielką skalę przemytem ludzi za granicę.



WE FRANCJI TAKŻE POWÓDŹ

Długotrwałe deszcze spowodowały wylew rzeki Lys, która m. in. zalała miasto Armentières, słynne z krwawych walk, jakie się wokół niego toczyły w czasie wielkiej wojny.

Ząbkowice w XVII rocznicę

ODZYSKANIA MORZA

Ząbkowice uczciły w podniosły sposób 17-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza. Akademia, urządzona przez Ligę M. i K. została poprzedzona nabożeństwem w kościele przy wypełnionej nawie. Uroczystą mszę św. celebrował ks. dziekan Pluciński, proboszcz miejscowy. Pienia solowe z akompaniamentem organów odśpiewał solista M. Nowakowski, który wykonał hymny: „Na skrzydłach pieśni" i „Ave Maria" Szuberta. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Nastrój był poważny i uroczysty. — Przed rozpoczęciem akademii wyświetlony został film morski „Gdynia" na którym była młodzież szkolna i jak zwykle publiczność. Wykonawców programu nagradzano oklaskami. Najwięcej podobała się „Pomyłka pana Lambineta" arcywesoła i pełna humoru komedia, odegrana z werwą i humorem przez sekcję sceniczną KSM. Sekcja ta zdobywa sobie coraz więcej sympatii i uznania za swą pracę i zamiłowanie do sceny i sztuki.

Wykonawcom programu należy się podziękowanie.

Propagandę LMK., przeprowadzono na terenie w szerszym zakresie.

Przeprowadzona zbiórka na FOM., pomimo śnieżycy, w wyniku dała sumę zł. 25. Pieniądze zostały przekazane do Kasy FOM. Ofiarodawcom LMK. składa podziękowanie.

—oOo—

Włamywacz z Zagórza

UJĘTY NA ŚLĄSKU

Policja w Woźnikach, w pow. Lublinieckim, aresztowała przed kilku dniami na gorącym uczynku kradzieży kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa **Władysława Kucharskiego vel Wasia z Zagórza.**

Włamywacz wszedł przy pomocy wytrychu do gmachu szkolnego w Woźnikach, gdzie łomem pootwierał szuflady kradnąc wszystko, co wpadło mu pod rękę, jak ołówki, pióra, mydło, ręczniki itp. Włamywacza zauważyli przechodnie i zawiadomili policję, która go aresztowała.

Przy złodzieju znaleziono czarną maskę, różne powrozy oraz w śmietniku szkolnym narzędzie złodziejskie, które Kucharski wrzucił tam w ostatniej chwili przed przybyciem policji. Kucharski był już skazany za kradzież, popełnioną w pow. Lublinieckim, na karę 9 miesięcy więzienia.

Policja przypuszcza, że Kucharski **jest członkiem dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej,** która ma swą siedzibę w Zagłębiu Dąbrowskim, a grasuje na terenie Śląska.

—oOo—

× **DROBNY POŻAR.** W mieszkaniu Szymchy Gutfelda w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 13 wybuchł onegdaj pożar wskutek zapalenia się belki od komina. Ogień strawił kawałek podłogi, kozetkę i poduszkę. Straty narazie nieustalone. Pożar zlikwidowała miejska straż pożarna.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 16 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka operetkowa. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 Koncert w wykonaniu Małej orkiestry. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Gdy pali się w piecu" — Ewy Zarembiny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Ryszard Wagner Ryszard Strauss (płyty). 12.50 „Wczesne egi" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Piosenki śpiewa Chór Dana. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie": „Dorcia uczy się geografii". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Lily Pons i Beniamino Gigli (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 „Z dziejów operetki" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik. 17.50 „Skrzynka zażaleń nr. 2" — monolog Mariana Hemara. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.00 „Sport w Karwinie" — pogadanka Andrzeja Sowy. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 „Listonosz" — nowela Eryka Wilka 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja". 19.20 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. Kazimierza Kanasia. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Zima poetycka" — kwadrans poezji. 22.45 Muzyka z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

KRONIKA ZAWIERCIA

Swięto papieskie W ZAWIERCIU

Staraniem Akcji Katolickiej i ks. prałata Franciszka Zientary, w ub. niedzielę miejscowe społeczeństwo katolickie w Zawierciu obchodziło b. uroczyście 15 rocznicę wstąpienia na tron papieski obecnego papieża Piusa XI.

Na terenie całego powiatu Zawierciańskiego w kościołach parafialnych odprawione zostały uroczyste nabożeństwa oraz odbyły się okolicznościowe akademie. W Zawierciu o godz. 11 rano w kościele parafialnym ks. prefekt Wątrobiński odprawił uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale wiernych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Alojzy Neumann. Pienia religijne wykonał chór Tow. śpiewaczego „Lira" pod kierownictwem p. K. Czapli. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum".

Po południu odbyła się akademia w sali kanc. parafialnej Stow. mężów katolickich, przy udziale ponad 100 osób. Po zagajeniu, ks. prałat Zientara wygłosił kwadrans ewangeliczny o życiu religijnym. Następnie ks. dr. Neumann wygłosił długi referat o życiu papieża Piusa XI.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się druga akademia w tymże samym lokalu dla Stow. kobiet katolickich.

—oOo—

× **W 17-tą ROCZNICĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.** Z okazji 17ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, staraniem obwodu powiatowego LMK. w Zawierciu, w ub. niedzielę w miejscowym kościele parafialnym o godz. 10 rano ks. prefekt Seweryn Berg odprawił uroczyste nabożeństwo, podniosłe kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Bolesław Wajzler.

× **WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA.** We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 20 w sali Domu ludowego TAZ. odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. gimnastycznego „Sokół" w Zawierciu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj targnęła się na życie mieszkanka Zawiercia Z. H. (Górnośląska 7) zażywając pewną dozę esencji octowej. Denatce nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

× **WŚCIEKŁY PIES NA ULICY.** P. Jakub Gajek zamieszkały na kolonii Wierczki pod Zawierciem miał ładnego psa, który z nieznanych przyczyn dostał wścieklizny i uciekł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła pościg za wściekłym psem i zastrzeliła go. Pies pogryzł kilka innych psów.

KRONIKA OLKUSZA

× **TEATR W OLKUSZU.** Miejski teatr z Sosnowca wystawi w dniu 17 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu komedię w trzech aktach Giana Capo i Artura Rosatto pt. „Zabiję ją".

× **KURS STRAŻACKI.** Dnia 14 bm. został otwarty w Olkuszu tygodniowy kurs straży pożarnej II stopnia. Po uroczystym nabożeństwie przemówił do zebranych 50 kandydatów w sali Rady pow. prezes Rady powiatowej straży pożarnych starosta olkuski p. mgr. Czesław Brzostyński. — Kierownictwo kursu objął instruktor pow. p. Zygm. Zieliński, wykładowcami zaś będą pp.: inż. Feczko, dr. Łapiński, inspektor Wojak, Jan Jarno.

× **SĄD OKRĘGOWY.** Dn. 15 bm. została otwarta sesja Sądu okręgowego w Olkuszu w pełnym składzie.

× **PRZERWANA KOMUNIKACJA** — Ostatnie zamiecie śnieżne spowodowały zamknięcie linii autobusowej Olkusz — Ogrodzieniec.

× **POŻAR.** We wsi Łany Średnie gm. Żarnowiec wybuchł onegdaj pożar w zabudowaniach Anieli Nowak. Pastwą ognia, na skutek wadliwego komina, padł drewniany dom mieszkalny wartości 500 zł.

ZAKŁAD

Anglicy i Amerykanie słyną z tego, że zakładają się o byle co. Niema po prostu wydarzenia, któreby nie mogło im dać przyczyny do zakładu. Kto by się więc mógł spodziewać, że rekord nie samowitości wszystkich zakładów będzie pobity tu u nas, w Warszawie, że ja w nim wezmę udział i że zwycięzcą będzie mój przyjaciel zwany popularnie Bimbuś.

Bimbuś — żeby się elegancko wyrazić — nie mógłby rywalizować co do bystrości umysłowej z Napoleonem. Chłop poczciwy z kościami, ma niedorzeczny zwyczaj zadawania głupich pytań.

Któregoś dnia przysiada się do mnie w cukierni i zapytuje:

— Czy grasz na loterii?

— Nie.

— A ja gram i mogę się z tobą założyć o co chcesz, że wygram.

— Jak można się zakładać o takie rzeczy, Bimbusiu?

— Co ciebie to obchodzi? Założmy się!

Postanowiłem mu dać nauczkę i założyłem się. Dla pewności zanotowałem sobie numer losu Bimbusia.

Wyobraźcie sobie państwo po kilku dniach na numer ten padło 10.000 zł. Mina mi zrzedła, ale nie było rady. Przegrałem i musiałem zapłacić. Chciałem się jednak dowiedzieć od Bimbusia, skąd miał pewność, że jego numer wygra.

Tu muszę dodać, że Bimbuś, choć może nigdy nie miał flinty w ręku, udawał zapalonego myśliwego i opowiedział mi następującą historię:

— Kiedy ostatni raz byłem na polowaniu, było nas 97 myśliwych i każdy z nas zastrzelił 13 zajęcy. W nocy śni mi się znowu: 97 myśliwych i 13 zajęcy. Obliczyłem: 97 pomnożone przez 13 razem 1333 i kupiłem los o tym numerze.

Śmiałem się do rozpuku z arytmetyki Bimbusia, ale zrozumiałem jedno: każdy los może wygrać, każdy los ma te same szanse wygrania, ażeby wygrać, trzeba tylko mieć los.

Przy sposobności przypominam, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej rozpoczyna się 18 bm.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Pobili go kamieniemi

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom Strzemieszyc: Stanisławowi Woszczykowi, Antoniemu Walotkowi, Piotrowi Kondkowi, Lucjanowi Piórkowskiemu i Cyprianowi Kucowi, oskarżonym o pobicie.

Było to w Strzemieszycach. Mieczysław Wąsiołek ze Sławkowa, przejeżdżając na rowerze obok kilku rowerzystów, potrącił niechcąco jednego z nich. Z tego powodu doszło do awantury, w czasie której w bestialski sposób został pobity kamieniami Wąsiołek.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał: Woszczyka na półtora roku więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na 8 miesięcy więzienia każdego.

Poza tym na rzecz poszkodowanego sąd zasądził od Walotka, Kondka i Kuca 500 zł. odszkodowania.

Ponieważ nie została przesądzona kwestia co do dalszych roszczeń ze strony Walotka, będzie on prawdopodobnie skarżył sprawców pobicia o odszkodowanie na drodze cywilnej. (o).

Z tasakiem na przechodniów

Ulica Targowa w Sosnowcu była niedawno temu widownią gorszącego zajścia, które wywołał 27-letni Mieczysław Matusiak (Sosnowiec, Targowa 21). Będąc w stanie nietrzeźwym, Matusiak wybiegł z tasakiem na ulicę i począł gonić przechodniów. Na miejsce zajścia wezwano policję, która awanturnikowi odebrała tasak.

Wczoraj Matusiak stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na okres 3 lat. (o).

Wyjaśnienie p. Kempy

W związku ze sprawozdaniem sądowym, zamieszczonym dnia 10 bm. pt. „Na wiecu Stronnictwa ludowego" p. Stanisław Kempa prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

„Rola moja na wiecu Stronnictwa Ludowego w dniu 15 sierpnia 1936 r. we wsi Siemoni ograniczyła się nie tylko do odczytania rezolucji, ale zarazem i do wygłoszenia przemówienia w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Równocześnie nadmieniam, że nigdy w Czeladzi nie zamieszkiwałem, lecz od kilkunastu lat stale mieszkam w Grodźcu".

SPORT

RODZICE GRATULUJĄ CÓRCE SUKCESU

Na zawodach pływackich w Kopenhadze Raguhild Hoeger ustanowiła nowy rekord światowy na 400 metrów z czasem 5:14.2 minuty, poprawiając tym samym rekord Willy den Ouden. Na ilustracji widzimy jak rodzice gratulują córce sukcesu.

Terminarz Sl. OZLA.

Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ogłosił terminarz imprez, które odbędą się w nadchodzącym sezonie. Terminarz ten podajemy w całości:

28 bm. — mistrzostwa okręgowe w hali, kobiece, męskie i juniorów w Katowicach (kobiece i juniorów rano o godz. 10, męskie o godz. 14);

21 marca — biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu;

4 kwietnia — propagandowe biegi na przełaj;

11 kwietnia — męski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski we Lwowie;

18 kwietnia — kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Krakowie;

3 maja — narodowe biegi na przełaj w całym kraju;

9 maja — Chorzów — Zagłębie Dąbrowskie;

23 maja — Sokół — kluby Śl. OZLA;

30 maja — mistrzostwa okręgowe klasy C;

6 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece klasy „B" i juniorów;

13 czerwca — termin zarezerwowany na międzypaństwowe zawody w Atenach;

20 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece i męskie klasy „A";

26, 27 czerwca — wyjazd 8 zawodników na międzynarodowe zawody w Antwerpii;

3 i 4 lipca — męskie mistrzostwa główne Polski na Śląsku;

8 i 9 lipca — wyjazd kilku zawodników na mistrzostwa Anglii w Londynie;

10 i 11 lipca — kobiece mistrzostwa główne Polski na Pomorzu;

17 i 18 lipca — termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody w Polsce;

24 i 25 lipca — mistrzostwa okręgowe dziesięciobój męski i pięciobój kobiecy, oraz sztafety męskie: 3 x 1000, 100—200—400—800, 4 x 200, 400—300—200—100 i kobiece: 200 — 100—80—60, 100—100, 200—800;

1 sierpnia — Katowice — Chorzów i bieg 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo okręgu;

13 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz kobiecy z Niemcami;

15 sierpnia — Wrocław — Śląsk Niemiecki — Śląsk Polski (projekt);

21 i 22 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz w Polsce (Poznań)

22 sierpnia — pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski oraz sztafety kobiece: 200—100—80—60 i 100—100—200—800 w Lublinie;

28 i 29 sierpnia — akademickie mistrzostwa świata w Paryżu;

29 sierpnia — termin zarezerwowany na zawody międzyokręgowe i międzynarodowe na Śląsku;

12 i 13 września — mistrzostwa Polski: maraton, dziesięciobój i sztafety męskie: 3 x 100, 100—200—400—800 w Łodzi;

18 i 19 września — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz PZLA;

26 września — mistrzostwo Polski: chód 5 km., bieg 3 km. z prezszkodami i sztafety męskie: 4 x 200 m., 300—300—200—100 w Białymstoku;

3 października — termin zarezerwowany na zawody międzyokręgowe, połączone z biegiem na przełaj.

ŚLIZGAWKA NA STADIONIE TS „SOSNOWIEC"

Korzystając z przymrozków, Towarzystwo sportowe „Sosnowiec" ponownie urządziło ślizgawkę na własnym stadionie przy ulicy Rudnej, aby dać możność swym członkom i sympatykom korzystania z tak szlachetnego i korzystnego dla zdrowia sportu, jakim jest łyżwiarstwo. Towarzystwo spodziewa się licznego udziału amatorów tej gałęzi sportu.

ZAMKNIĘCIE OŚRODKA ZAPRAWY ZIMOWEJ

Na skutek nieobesłania ośrodka zaprawy zimowej nr. 1 (szkoła powszechna nr. 3) Miejski Komitet WF i PW zamyka tenże dek z dniem 15 bm.

ZAWODY PING-PONGOWE

Drużyna ping-pongowa przy Zw. Strzeleckim oddział Huta Katarzyna rozegrała ostatnio szereg zwycięskich bojów:

Pierwszy rewanżowy we własnym lokalu z KSM Pogoń dał wynik 4:1 dla Zw. Strzeleckiego. Poszczególne walki dały wyniki następujące: Imiela M. — Czerwiec 21:18, 21:8, Tworóg A. — Wawro 19:21, 21:12, 21:9, Mikulski — Krotla E. 21:18, 21:17, Słabosz I— Rybak 21:19, 21:14, Kurc J. — Krotla II 19:21 18:21.

Drugi w lokalu Zw. Mł. Pr. „Jedność" na Pogoni rewanżowy z wynikiem 5:0 dla Zw. Strzeleckiego H. K. Poszczególne wyniki: Imiela M. — Bartocha 21:16, 17:21, 21:15, Tworóg — Torbus 21:8, 21:10, Mikulski—Rokita 21:15, 17:21, 21:17, Kurc J. — Misiak 22:20, 21:14, Kurdziel — Bień 21:17, 28:21.

Trzeci odbył się w lokalu Zw. Strzeleckiego między gospodarzami a KS „Solvay" z Grodźca, który po niezwykle emocjonującej walce dał wynik 3:2 dla Zw. Strzeleckiego. Poszczególne wyniki: Imiela M. — Kołodziejczyk 21:13, 18:21, 21:19, Słabosz T — Latkowski 21:6, 21:11, Kurc J — Regulski 21:14, 21:11, Mikulski — Stelmach 18:21, 21:15, 23:25, Tworóg — Sokołowski 20:22, 21:19, 13:21.

Z całej Polski

ODKRYCIE ZŁÓŻ WĘGLA W POW. JAROSŁAWSKIM

Chłopi w gromadzie Jadłówka w powiecie Jarosławskim twierdzą, że odkryli wielkie pokłady węgla kamiennego. Koniecznym jest, by sprawą tą zainteresowały się właściwe władze. Należy jednak nadmienić, że jeszcze w r. 1926 senator inż. Gaszyński dostarczone mu próbki węgla kamiennego z Jodłówki oddał do analizy rachowej w Londynie, która wypadła korzystnie, gdyż stwierdzono, że węgiel jest pierwszej jakości. Zawiadomieni o powyższym kapitaliści na Górnym Śląsku oświadczyli jednakże, że otwarcie nowych kopalń węgla w Jodłówce przyczyniłoby się do potanienia cen węgla, na co oni nie mogą się zgodzić. Obecnie należy się spodziewać zmiany, tym więcej, że projektowany przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego centralny okręg przemysłowy otrzymał by własne kopalnie węgla. Nadto okolica Pruchnika, która jest bardzo biedna, zyskała by nowy warsztat pracy dla swych bezrobotnych. — Sprawa ta zatym jest bardzo aktualna i na czasie.

ŚLUBOWANIE WALKI Z KOMUNIZMEM

W okresie szerzącej się zwłaszcza w sferach robotniczych propagandy komunistycznej na wybrzeżu polskim, robotnicy polscy Katolickiego Stow. Robotników w Chyloni, pow. morski uchwalili ostatnio na wielkim zebraniu rezolucję walki z komunizmem i złożyli ślub prowadzenia walki z tą zarazą. Uchwała robotników chylońskich na całym wybrzeżu wywarła zrozumiałe wrażenie.

WSTRZĄSY PODZIEMNE NA ŚLĄSKU

W nocy z piątku na sobotę odczuto silny wstrząs podziemny w Wielkich Hajdukach, Chorzowie i okolicy.

Wstrząs trwał parę sekund i podobno jak i inne wstrząsy, odczute kilkakrotnie w ciągu ub. tygodnia, jest pochodzenia tektonicznego. Żadnych nieszczęśliwych wypadków w kopalniach w związku z tym wstrząsem nie zanotowano.

KARŁY AFRYKAŃSKIE

PODOBNE DO MAŁP MIELI SWYCH PRZODKÓW W EUROPIE

Szeroką strefę Afryki równikowej, mniej więcej na trzy stopnie szerokości geograficznej, zamieszkują Pigmeje wzrostu przeciętnego 1.2 m. a wagi 22—31 kg. Mają oni szerokie płaskie nosy, wykręcone do środka nogi z wielkim palcem bardzo dużym, ciało ich jest silnie owłosione. Stanley opisuje, że jeden taki karzeł, w lesie Aruwimi, miał futro na półtora centymetra grube. Mowa pigmejów jest — zdaniem Barnsa — podobniejsza do krzyków zwierząt, zwłaszcza małp, niż do mowy ludzkiej. Pigmeje pochodzą przypuszczalnie z Azji, skąd przywędrowali do Afryki. Kiedyś jednak zamieszkiwali oni prawdopodobnie i Europę, gdzie pozostały po nich bardzo rozpowszechnione legendy. Oni to właśnie mogą być gnomami Niemców trollami Sknadynawów, leprechaunami Islandczyków i td.

Fantastyczna ta teoria zyskuje potwierdzenie w znalezionych w Europie północnej szkieletach jakiejś małej rasy człowieka. Na grobowcach egipskich w Sakkarah, pochodzących z okresu V dynastii, 3.360 lat przed Chr. są wyobrażeni Pigmeje, aż do szczegółów zupełnie podobni do obecnie żyjących w Afryce. Faraonowie bardzo cenili tych małych ludzi, którzy mieli niemałe funkcje dworskie jako mimicy, tancerze i błazny.

Należy przypomnieć, że również w dawnej Polsce do analogicznych funkcji używano karłów — co prawda europejskiego pochodzenia. Dochował się lista jednego z Faraonów z okresu 3000 lat przed Chr., zawierający najdokładniejsze instrukcje dla urzędnik imieniem Herkuf, tyczące się opieki wygód i zdrowia cennego karła, którego miał mu sprowadzić do Egiptu. „Mój Majestat — pisał Faraon — bardziej pragnie oglądać tego karła, niż wszystkie dary Synaju i Puntu". Również Homer opisuje w Iliadzie rasę małego ludu w dalekim południowym kraju, dokąd żurawie odlatują na zimę. Herodot w swojej historii mowi też o Pigmejach. Pierwszym, który ich widział w czasach obecnych był niemiecki podróżnik Schweinfurth, w r. 1870, później zaś Stanley, który w opisie swojej ekspedycji na pomoc Eminowi Paszy, podał o nich więcej i szczegółowszych informacyj.

PAMIĄTKOWE MONETY W SZWAJCARII

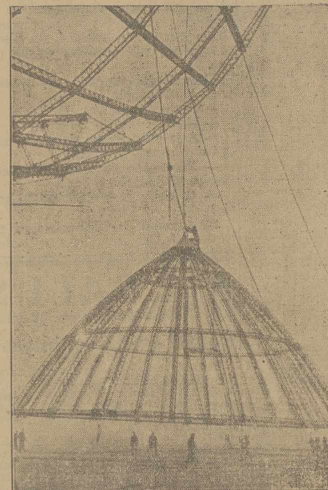
W Szwajcarii zostały wypuszczone pamiątkowe monety ku uczczeniu ofiarności ludności wszystkich Kantonów.

Opady śnieżne
W CYFRACH

Śnieg, który nam zsyła niebo, waży na pozór mało. Gdy się jednak weźmie ołowek do ręki i zacznie obliczać okaże się, iż owe poetyczne płatki śnieżne dają się ująć w masie jako tony, ba, tysiące tysięcy ton.

Statystyka zarządu miejskiego w Berlinie wykazała, iż śnieg, który spadł w tym mieście trzy tygodnie temu, utworzył pokrywę grubości 10 centymetrów. Ponieważ luźny, sypki śnieg zawiera 0.15 gramów wody, przeto śnieg grubości 10 cm. na powierzchni 1 metra kwadratowego waży już 15 kilogramów.

Ile ważył więc śnieg na przestrzeni całego Berlina? Berlin zajmuje 87.8 km. kwadratowych, każdy kilometr kwadratowy mierzy 1 milion metrów kwadratowych, czyli że na ogólną powierzchnię zajętą przez miasto spadło 26.5 miliona centnarów śniegu. Jeśli przetłomaczyć tę cyfrę na wagony towarowe, otrzymamy 325.000 wagonów 10-tonowych. Przyroda jest jednak największym fabrykantem.



BUDOWA ZEPPELINA

Na zdjęciu interesujący moment podciągania głowicy Zeppelina przed wmontowaniem jej w kadłub sterowca w warsztatach w Friedrichshafen. Sterowiec ten nosić będzie nazwę „L. Z. 130"

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany, przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia **P. TOMCZYK** Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 508

3 PARCELE budowlane od 519 m. do 657 mtr. zatwierdzono przy ulicy Królewskiej (front południowy); oraz dom nowy czynszowy dwupiętrowy 24 ubikacje, skanalizowany sprzedam zaraz gospodarz. Moniuszki 2-a. 659

LOKALE

POKÓJ STOŁOWY z zegarem do sprzedania. Wiadomość administracja Kuriera Zachodniego. 483

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia zaraz. Narutowicza 19. 1-sze piętro (vis a vis przystanku tramwajowego). 642

SKLEP do wynajęcia. Sosnowiec, Nowopogońska 6 690

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna umiejąca dobrze gotować zaraz. Wiadomość 1 Maja 6, sklep rzeźniczy. 691

ZGUBIONE DOKUMENTY

SERWATKA ROZALIA zgubiła dowód osobisty wydany przez zarząd m. Zawiercia. 693

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekscie 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztuje 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowo po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jawerski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, Księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI